

KS. JÓZEF SZYMAŃSKI

**ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW POLSKICH W DANII
W TROSCE O ZACHOWANIE
TOŻSAMOŚCI NARODOWEJ RODAKÓW W 1933 ROKU**

Jedynym ośrodkiem umożliwiającym na terenie Danii utrzymywanie lokalnych kontaktów między Polakami, po wyjeździe z tego kraju w latach 1919-1920 polskiej inteligencji, była parafia katolicka¹. Każda niedziela i święto były okazją nie tylko do spotkania rodaków, ale przede wszystkim do zademonstrowania w obcym kulturowo środowisku wartości narodowo-katolickich, częstokroć nieakceptowanych również przez obcych narodowościowo duszpasterzy². Na ogólną liczbę 25 000 katolików w Danii 13 000 było Polakami, wśród których w 1927 roku posługę duszpasterską spełniało 14 duszpasterzy władających językiem polskim³. Zwrócił na te fakty uwagę rektor Polskiej Misji Katolickiej w Belgii (dalej cyt.: PMK), ks. dr Tadeusz Kotowski⁴, który był wówczas koordynatorem opieki religijnej i kulturalno-

Ks. dr JÓZEF SZYMAŃSKI – adiunkt Instytutu Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym KUL; e-mail: instpol@kul.lublin.pl

¹ E. O l s z e w s k i, *Emigracja polska w Danii 1893-1993*, Warszawa–Lublin: Wydawnictwo Instytutu Studiów Politycznych PAN 1993, s. 122-123.

² Ks. J. S z y m a Ń s k i, *Z dziejów opieki duszpasterskiej nad Polakami w Danii w 1927 r.*, „Studia Polonijne” 33(2012), s. 155-168.

³ *Emigracja polska w Danii*, „Biuletyn Katolików Polskich w Belgii, Danji i Holandji” 1927, 8/12, s. 5-6.

⁴ Ks. J. S z y m a Ń s k i, *Duszpasterze Polonii i Polaków za granicą, Słownik biograficzny*, t. I, Lublin: Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna 2010, s. 72-74.

społecznej nad emigracją polską w Danii⁵. W raporcie do prymasa Polski Augusta Hlonda napisał: „[...] niestety, opiekę duchowną nad Polakami zagranicą sprawują Holendrzy, Niemcy, Francuzi, Belgowie – Polaków i Polek prawie najzupełniej brak. Jest to dla nas nie tylko bolesne, ale i upokarzające”⁶. W kolejnym piśmie wskazywał wprost, że: „Sprawa opieki religijnej w Danii jest niesłychanie skomplikowana, ze względu na zasadniczą politykę kościelną Wikariatu Apostolskiego, popieraną w pewnej mierze przez Kongregację Propagandy, zmierzającej do wynarodowienia naszej emigracji”⁷.

Tendencjom tym – jak wcześniej zauważył rektor – sprzyjał fakt, iż:

Rozwój polskiego życia organizacyjnego jest niezmiernie utrudniony wskutek rozproszenia wychodźstwa po całej Danii, i zupełnego braku inteligencji polskiej. Obecnie istnieje Związek Robotników Polskich w Nakskov i w Nykobing i Koło Śpiewu w Koge.

Należy zwrócić uwagę na fakt, że organizacje robotnicze w Nakskovie i Nykobing powstały w pierwszym rządzie dla obrony polskośći w kościele i szkole przeciw asymilatorskiej taktyce Misjonarzy w tych dwóch parafiach⁸.

Niemniej, oddolna inicjatywa rodaków jednoczących się przeciwko obcym narodowościowo duszpasterzom⁹ pozostawała „niemym krzykiem”. Związek Robotników Polskich [dalej: ZRP] w Danii, który faktycznie przyjął na siebie

⁵ Ks. J. S z y m a ń s k i, *Obraz duszpasterstwa polskojęzycznego w Europie na podstawie wizytacji rektora Polskiej Misji Katolickiej w Belgii*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 97(2012), s. 341-356.

⁶ Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie [dalej cyt.: AAG], Archiwum Prymasa Polski [dalej cyt.: APP], Akta Protektora Wychodźstwa Polskiego [dalej cyt.: APWP], Dania, Dział III/63, X. Tadeusz Kotowski, Rektor Misji Polskiej w Belgii, Raport ze stanu opieki religijnej nad emigracją polską w Danii, Nr 287/27; S z y m a ń s k i, *Z dziejów opieki duszpasterskiej nad Polakami w Danii*, s. 167.

⁷ AAG, APP, APWP, Belgia – Generalia, Dział III, vol. I/44a, Ks. T. Kotowski, Rektor P.M.K. na Belgję, Danję i Holandję, Najdostojniejsza Kurja Poznańska, Wydział Opieki nad Polakami Zagranicą, Bruxelles, le 6 października 1927.

⁸ S z y m a ń s k i, *Z dziejów opieki duszpasterskiej nad Polakami w Danii*, s. 163.

⁹ Duszpasterze ci w okresie poprzedzającym swój pobyt w Danii przebywali na terenie Galicji i poznali język polski. Dzięki staraniom przedstawicieli Austro-Węgier w Kopenhadze, sprowadzono ich do Danii i powierzono im opiekę duszpasterską nad Polakami. Z chwilą klęski militarnej państw centralnych i odrodzenia się państwa polskiego dążyli oni do asymilacji wychodźstwa polskiego poprzez propagowanie niewiary w trwałość państwa polskiego, przedstawiali sytuację społeczno-polityczną w Polsce bardzo negatywnie. Poza środkami propagandowymi, organizacyjnie dążyli do rozbicia Związków Polaków Katolików w Danii. Zob. S. W i t k o w s k i, „*Polak w Danii*” 1918-1919, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 25(1986), z. 3, s. 47-56.

rolę jedyne go obrońcy tożsamości narodowo-katolickiej rodaków w tym kraju, apelował w piśmie do prymasa Augusta Hlonda: „Dlaczego Polsko nas opuszczasz, dlaczego z nas tu w Danii czynisz ofiarę ...”. Przytoczone poniżej dokumenty egzemplifikują skalę problemu, bezradność władz państwowych i kościelnych w Polsce, ograniczenia wynikające z roli petenta. W publikacji tekstów dokonano niezbędnego uwspółcześnienia ortografii i interpunkcji, głównie zastępując duże litery małymi. Zachowano oryginalny styl i składnię.

Dokumenty oryginalne w formie maszynopisu przechowywane są w Archiwum Archidiecezjalnym w Gnieźnie, Archiwum Prymasa Polski, Akta Protektora Wychodźstwa Polskiego, Dania, Dział III/64.

Dokument 1

Związek Robotników Polskich
w Danii
Rada Naczelna
Den Danske Arbejderforening
i Danmark
Hovedbestyrelsen
Nr 248/33

Nivaa Sj., d. 23 lipca 1933

[pieczęć]
Kancelaria Prymasa Polski
WP 2 sier. 1933
L.dz 3027

Do Jego Eminencji
Ks. Kardynała Prymasa Polski
Dr. Augusta Hlonda w Poznaniu

Najczcigodniejszy Opiekunie Nasz.

Już nie pozwalamy sobie, ale jesteśmy zmuszeni, jeszcze raz, a czy może już ostatni, /nie daj Boże/ zwrócić się Do Waszej Eminencji z pismem, które tu załączamy i bez żadnej przesady, bez myśli zwalczania nam Polakom ludzi. Jedynie postępowanie nasze i grunt, na którym stanęliśmy, i stać będziemy, jest ten i będzie, że nie możemy w czasach dzisiejszych, jako Polacy i jako obywatele Wolnego Państwa, pozwolić na to, aby tu w Danii, powtarzamy w Danii, obcy przybysze mogli nas Polaków tak sromotnie krzywdzić, a Władze Ojczyście ze zimnym spokojem, czyli dobrą /czyżby/ wolą, oddają nas na zagładę narodową.

My chociaż słabi i opuszczeni, nigdy nie pozwolimy na to, aby dla jednej idei sprzedać drugą, i to z tego powodu, że tego pragną obcy przybysze z całego świata. Nie, my na to sobie nie pozwolimy.

Abymy jeszcze uniknąć tych konsekwencji, których nikt słyszeć i widzieć sobie nie pragnie, zwracamy się jeszcze raz Do Jego Eminencji, Opiekuna Wychodźstwa Polskiego z tymi wyjaśnieniami, jakich dotąd nie dawaliśmy.

Do tego zmuszają nas ostatnie fakty, rozpacz i prawie ze strony czynników polskich, że się robi ofiarę z tysięcy dusz polskich. A my na to pod żadnym warunkiem zgodzić się nie możemy.

I w załączonym piśmie podajemy rzeczywisty stan rzeczy, jaki tu był i jaki się wytworzył.

Na razie, aby zachować rozgłos, który przyniosłoby skutki tylko dla stron innych, a nie Kościołowi katolickiemu, zwracamy się tylko do Waszej Eminencji z nadzieją, że pomoc nam będzie dana w najbliższym czasie.

W przeciwnym razie, i to z tego powodu, że nadzieje tylu lat zawiodły, a dzisiaj jesteśmy postawieni w najkrytyczniejszym położeniu, będziemy zmuszeni zabrać stanowisko, z którego nie będziemy wybierać w środkach.

Z najgłębszym szacunkiem i czcią
Cześć Ojczyźnie

Sekretarz
Walenty Moryc

Prezes
W. Kożuch

Związek Robotników Polskich w Danii
[pieczęć okrągła]

Dokument 2

Opieka duszpasterska polska nad Polakami w Danii. Jak obcy ks. ks. katolicycy wynaradawiają Polaków w Danii. Jak postępują wysłannicy z Polski, dla pociech Polaków w Danii, rozpacz w Polonii duńskiej.

Z powodu, że niniejsze wiadomości z życia Polaków w Danii są skierowane do Instytucji w Polsce, tych które znają szczegółowo dotychczasowy stan rzeczy, dlatego nie podaje się wielu faktów, które już dawniej i niejednokrotnie były omawiane. A podajemy te, które uważamy za wskazane do zawiadomienia w chwili obecnej.

Od roku około 1920 Wychodźstwo Polskie w Danii żyło nadzieją, że Odrodzona Ojczyzna przyjdzie im z pomocą. O co głównie chodziło? Jako katolikom, ale i Polakom chodziło o to, aby zachować w młodym pokoleniu narodowość polską, to byłoby w wysokim stopniu możliwe przy tych wysiłkach samego Wychodźstwa, które stawia od siebie, w szkołach polskich, organizacjach starszych i młodzieży, które zostały założone dla obrony przed wynarodowieniem młodego pokolenia, przez nastające tu duchowieństwo katolickie różnych narodowości, w przeważnej części Niemców i Holendrów.

Zamiary Polonii duńskiej byłyby się udały, i były możliwe do osiągnięcia, gdyby czynniki ojczyste spełniły obiecywaną przez długie lata pomoc.

Upłynęło przeszło 10 lat na obiecywaniu, i oczekiwaniu, obecnie okazało się, że jak tu mówią obiecywano dlatego, aby czas odwlec, a Polacy w Danii znaleźli się w najkrytyczniejszym położeniu, jakiego tu dotąd nie było.

Jakie było położenie spraw naszych, od początku do r. 1928, pomijamy dzisiaj, wskazujemy do akt, które się znajdują w archiwum naszym jak i zainteresowanych urzędów.

Dzisiaj mamy na myśli, i uważamy za wskazane, dać pewne wyjaśnienia, które mają swoje znaczenie, i sądzymy, że gdy sprawa nabrała takiego obrotu, nie powinny zostać w zakryciu.

Gdy śledzimy bieg sprawy, od roku 1929, i do wydarzeń w roku bieżącym, to wszystko wskazuje na to, że czynniki ojczyste kościelne mają porozumienie z tutejszym duchowieństwem, i systematycznie idą im na rękę, aby tutejsze duchowieństwo osiągnęło cel wynarodowienia Polaków.

Ostatnie słowa tu powiedziane są surowe, to też zaraz stwierdzamy, że nie mamy tu tej myśli posądzić Jego Eminencję Kardynała Prymasa Polski, gdyż my Polacy w Danii, jak i cały naród Polski, znamy Jego osobę i dobre serce Prymasa, ale wiemy, że te sprawy, o które nam chodzi, zależne są w wielkim stopniu od otoczenia Prymasa Polski.

A więc przystępujemy do uwag, jakie mogliśmy zaobserwować od r. 1929.

W roku 1929, w listopadzie, przybył do Danii przyboczny sekretarz J.E. prymasa Polski ks. dr St. Janicki¹⁰, w celu zbadania położenia Polaków w Danii, i jak mówił, przygotowania gruntu dla ks. ks. Polaków w Danii.

Stwierdzić należy, że gdyśmy śledzili postępowanie ks. dr. St. Janickiego w objazdach po parafiach, to postępowanie Jego było tego sposobu, że widocznie i jawnie omijał organizacje polskie i tych Polaków, którzy stoją w organizacji, a tylko odwiedzał tutejsze duchowieństwo.

Były wypadki, że ks. dr Janicki przechodząc około polskiej szkoły w Meribo, na zaproszenie miejscowego zarządu Związku, odmówił wstąpienia do tej szkoły.

W innej miejscowości, Naksow, na przemówienie ks. dr. Janickiego, w którym nawoływał do poddania się tutejszemu duchowieństwu, został zapytany przez jednego z czł. zarządu, czy ks. dr przyjechał do Polaków, czy też tylko do tutejszych ks. ks.?

Cały przejazd i taktyka ówczesna ks. dr. Janickiego wywołała wielkie rozgoryczenie, i żal głęboki u tych Polaków, którzy czują się być Polakami, a co ważne, że oczekiwaliśmy jako wysłannika Najwyższego Opiekuna Wychodźstwa Polskiego.

Po objeździe po Danii, w ostatnim dniu przed wyjazdem z Danii, ks. dr Janicki, w towarzystwie czł. poselstwa p. B. Redigera przybyli do Nivaa, do zarządu Rady Naczelnej [dalej: RN] ZRP w Danii, zarząd RN już posiadał wiele zażaleń od zwią-

¹⁰ Stanisław Janicki – kapłan archidiecezji poznańskiej. Urodził się 26 kwietnia 1894 w Buku. W 1916 po ukończeniu Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Poznaniu otrzymał święcenia kapłańskie. Od 1918 studiował w Münster. Następnie był wikariuszem: w Swarzędzu, Rydzynie, a od 1919 prefektem w Poznaniu. Studiował historię Kościoła na Uniwersytecie Warszawskim i w Rzymie, gdzie w 1926 uzyskał doktorat. W latach 1927-1929 wykładał w polskim Seminarium Duchownym w Orchard Lake (USA). Od 1929 pełnił obowiązki referenta ds. emigracji Przybocznej Kancelarii Prymasa i wykładowcy Seminarium Duchownego w Poznaniu. W 1936 został proboszczem w Środzie Wielkopolskiej. 6 stycznia 1940 został zamordowany przez Niemców w Forcie VII. J. B a z y d ł o, *Janicki Stanisław*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. VII, kol. 963; O l s z e w s k i, *Emigracja polska*, s. 147, 228-229, 233.

ków lokalnych, i toku konferencji. Ks. dr Janicki oświadczył, że jakoby musiał prowadzić taką politykę, aby złagodzić wrogość tutejszego duchowieństwa, i tym sposobem przysposobić grunt dla polskich duszpasterzy¹¹.

Ks. dr Janicki usilnie stawiał nam warunek, że będzie mógł przeprowadzić ten cel, pod tym warunkiem, że nie będzie opisywać tutejszych stosunków w prasie, gdyż zaszkodziłoby tym planom w wykonaniu.

My słowa dotrzymali, a ze strony ks. dr. Janickiego dzisiaj już dobiega 4 lata, a opieka duszpasterska polska została zabagniona bodaj tak jak nigdy dotąd.

W roku 1930, na Wielkanoc przybył do Danii ks. prof. Lisoń¹². Jak w całości był wynik objazdu ks. prof. Lisonia, podamy poniżej. Najsampierw przypomnimy, że Związek Robotników Polskich w Danii prosił Jego Eminencję Kardynała Prymasa Polski o delegowanie ks. Polaka do Danii, dla obsługi Polaków w czasie Wielkanocnym.

Zarząd Rady Naczelnej ZRP nie został zawiadomiony o przyjeździe ks. Polaka do Danii, aż dopiero gdy już ks. prof. Lisoń był w Danii, dostaliśmy od niego krótkie zawiadomienie, że jest w Danii, w Haderslev, bez planu objazdów. Co nam nie było możliwym zawiadomić naszych Zw., aby cośkolwiek mogli uczynić w zaproszeniu Polaków.

Ks. ks. tutejsi nie uczynili nic, co by mogło się przyczynić do zgromadzenia Polaków. A natomiast wykorzystali wszystko co było możliwym, aby postawić Polaków w najgorszym świetle, tak np. w Maribo wypadło tak, że Polacy urządzili zabawę w tym dniu, gdy przybył do Maribo ks. prof. Lisoń, i ks. Klessens miał do tego taką świetną okazję, że zaraz na spotkaniu się z ks. prof. L. podał mu ogłoszenie z gazety duńskiej o zabawie, a ks. p. Lisoń powiedział w Kopenhadze, że to ogłoszenie wiezie do Polski, jako dowód działalności ZRP w Danii, gdy przybywa ksiądz z Polski.

Czyja tu wina, niech pozostaje do rozsądku sprawiedliwości, i ta sprawiedliwość niech nas sędzi. Pod tym względem czujemy się spokojni.

¹¹ Zob. O l s z e w s k i, *Emigracja polska*, s. 229.

¹² Stanisław Kostka Lisoń – kapłan archidiecezji poznańskiej. Urodził się 21 października 1881 w Jarocinie. Syn Dionizego i Julianny z d. Jerzycka. Uczęszczał do szkoły elementarnej w Jarocinie, a od 1897 do gimnazjum w Poznaniu. W 1901 przeniósł się do Gimnazjum Ostrowskiego, gdzie 21 marca 1905 uzyskał świadectwo dojrzałości. Po odbyciu studiów filozoficzno-teologicznych w Arcybiskupim Seminarium Duchownym w Poznaniu i Gnieźnie 14 lutego 1909 przyjął święcenia kapłańskie. Od 1 marca pełnił obowiązki wikariusza w Międzyrzeczu, a od 1 stycznia 1914 w Rogoźnie, gdzie pełnił jednocześnie funkcję prefekta gimnazjum. Był też członkiem magistratu w tym mieście. Dnia 1 listopada 1927 został ojcem duchownym w Arcybiskupim Seminarium Duchownym w Poznaniu. Podczas wakacji angażował się w posługę duszpasterską wśród wychodźstwa polskiego. Był dyrektorem diecezjalnym Unii Apostolskiej Kapłanów i członkiem Bractwa Księża Misjonarzy „Dobrego Pasterza”. W Sądzie Metropolitalnym w Poznaniu pełnił funkcję obrońcy węzła małżeńskiego. Zmarł 24 marca 1937. Pochowany został na cmentarzu św. Marcina w Poznaniu. H. K u b e r a, *Ks. Stanisław Lisoń, wspomnienie (1881-1937)*, „Gazeta Wyborcza” (Poznań) z 15 stycznia 2004, s. 14.

W całym objeździe ks. profesora Lisonia nie zauważyliśmy ani śladu o tym, żeby to był ksiądz Polak, który przyjechał do Polaków, którzy zostali skazani losem na wygnanie, a duch ich jest głodny i spragniony.

Ważnym jest zaznaczyć, że przed przyjazdem do Danii ks. prof. Lisonia słyszałem przez Radio, z okazji „Tygodnia Emigranta” kazanie z Poznania, które wygłosił właśnie ks. prof. Lisoń. Jakież to były piękne słowa głoszone tam w Polsce. Ks. prof. Lisoń znał politykę wynaradawiania Polaków przez obcych ks. ks. Znał wielką ofiarność Polaków na kościoły katolickie w obcych krajach. Znał smutny los wygnańców polskich, i ginącą tysiącami młodzież polską.

Gdy skupieni słuchaliśmy tego kazania, płynęły nam łzy po twarzach, a po wysłuchaniu pięknego kazania pisałem dziękczynny list, który posłałem za pośrednictwem księgarni św. Wojciecha, a ks. prof. Lisoń jak mówił, przesłał ów list do Kancelarii Prymasa Polski.

Tak słyszeliśmy z Polski, A tak odczuliśmy w Danii, od tego samego profesora Lisonia I ja ten sam, tak po trzech latach, w Imieniu Emigracji Polskiej w Danii, piszę do Jego Eminencji Księdza Prymasa Polski Taki to los życia Polaków na obczyźnie, a w szczególności tu w Danii /To bynajmniej nie Duńczyków wina/.

To nie koniec, nadchodzą ważniejsze wydarzenia, z r. ub. i bieżącego. Które bodaj decydują o zaparciu się Czynników Polskich o nas Polakach w Danii.

Po tylu latach starań, oczekiwania, z początkiem roku 1932 przybył do Danii pierwszy ks. Polak, O. Rajner Gościński¹³, jako pierwszy dla pracy wśród Polaków w Danii, tu

¹³ Ludwik (Rajner) Gościński – kapłan Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych (OFMConv, franciszkanin). Urodził się 19 grudnia 1890 w Krościenku Niżnym k. Krosna; syn Józefa. Po ukończeniu 6-klasowej szkoły podstawowej w Krośnie uczęszczał do Seminarium Nauczycielskiego, a następnie wstąpił do gimnazjum prowadzonego przez franciszkanów we Lwowie (1906-1909). W 1909 wstąpił do Zakonu Braci Mniejszych Franciszkanów Konwentualnych (przyjął imię Rajner). Od listopada 1912 studiował na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie, a następnie we Fryburgu Szwajcarskim. Latem 1915 powrócił do Krakowa, gdzie kontynuował studia seminaryjne. W 1918 przyjął święcenia kapłańskie. Uzyskał doktorat z filozofii. Od maja 1918 podjął obowiązki duszpasterskie w Warszawie, od 1923 w Poznaniu, a następnie we Lwowie, gdzie od 1927 był sekretarzem Polskiej Prowincji Zakonnej Franciszkanów. W 1931 został mianowany wizytatorem apostolskim Zgromadzenia Sióstr Niepokalanek. Od 2 stycznia 1932 do lutego 1933 był duszpasterzem Polaków w Danii, zamieszkując w Nykobing (wyspa Falster). Po powrocie do Polski został przełożonym klasztoru franciszkańskiego i kościoła w Kaliszu. W listopadzie 1934 sekularyzował się. Ukończył kurs księgowości. Zamieszkał w Warszawie. Od stycznia 1935 do września 1939 pracował jako kierownik biura w Stowarzyszeniu Uczestników Walki o Szkołę Polską. W czasie okupacji działał w konspiracji (współpracował z jednym z oddziałów Rady Głównej Opiekuńczej). Od 1 października 1944 był członkiem Polskiej Partii Robotniczej. Był delegatem na I Zjazd PPR jako członek egzekutywy z Komitetu Powiatowego PPR Krosno. W latach 1944-1945 i 1947-1948 był wicestarostą krośnieńskim. W tym okresie pracował jako instruktor propagandy w KC PPR. Dnia 26 kwietnia 1946 został posłem do KRN. W latach 1948-1950 był prezydentem Przemyśla. Na skutek choroby podjął pracę w Związku Zawodowym Pracowników Łączności, a następnie w delegaturze Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki „Ruch” w Krośnie. Od 1960 pracował

rozumie się, że po tak zaciętej walce o ks. Polaka, z tutejszym duchowieństwem katolickim a Polakami, przybycie ks. Rodaka sprawiło ogromną radość wśród Polaków, oczekiwano we wszystkich koloniach polskich na przyjazdy polskiego Kapłana.

Jaki był skutek pracy księdza Polaka, o. Rajnera Gościńskiego wśród tutejszych Polaków, o tym już pisaliśmy do Władz polskich bardzo obszernie.

Dla nie znających dodać trzeba, że ks. R. Gościński¹⁴ nie został dopuszczony prawie do żadnego kościoła z nabożeństwem przez tutejszych ks. ks. proboszczów, jak i u ks. biskupa Bremsa w Kopenhadze, oraz J.E. Prymasa Polski, gdzie były posyłane sprawozdania, a nawet podpisy pewnych parafian Polaków, co żadnego skutku nie odniosło.

A w końcu, i to już z początkiem roku 1933, ks. R. Gościński Danię opuścił, nie zadając ani słowa zawiadomienia do Organizacji Polskich o swoim wyjeździe z Danii.

Jakie teraz przypuszczenia kursują wśród Polaków tu w Danii po tych doświadczeniach jakich byliśmy świadkami, o których się wspomina powyżej.

Trzeba jasno powiedzieć co się słyszy, a na co już nie ma argumentów, którymi można się przeciwstawiać. Polacy tutejsi twierdzą, że Władze kościelne w Polsce weszły w porozumienie z tutejszym duchowieństwem katolickim, i wspólnie w dobre porozumieniu prowadzą tę politykę, i co gorsza i smutne, to to, że powstaje przekonanie, że Kościół katolicki ma być tym czynnikiem, który czyni największe uciemnienie tym, którzy podpadną pod jego jarzmo, pamiętać trzeba, że tu w Danii kraj protestancki, i nie brak różnych sekt, pism antykatolickich, w języku polskim nadchodzących z Ameryki, od znajomych, a skutki tego w tych warunkach opisywać nie trzeba.

Dodać trzeba, że sprawiedliwość i duch prawdziwy Kościoła katolickiego ma tu wiele do zrobienia, ale któż to uczyni? widzimy jasno, że zaślepienie i fanatyzm tutejszych ks. ks. granic nie ma.

Poza obojętnością w życiu katolickim, tak u starszych jak i młodzieży, są tu częste wypadki, że Polacy przechodzą na wiarę protestancką.

jako instruktor KP PZPR w Krośnie, a od 1961 jako instruktor Wojewódzkiego Ośrodka Propagandy Partyjnej w Rzeszowie. Zaangażował się w akcję odczytową propagującą ateizm. Został odznaczony między innymi Złotym Krzyżem Zasługi. W 1968 przeszedł na emeryturę. Zmarł 31 lipca 1969 w Rzeszowie i tam został pochowany. K. S t e c k o, *Gościński Ludwik*, w: *Słownik biograficzny działaczy Polskiego Ruchu Robotniczego*, red. F. Tych [i in.], t. II, E-J, Warszawa: Książka i Wiedza 1987, s. 321; *Krosno i powiat krośnieński w latach 1944-1956*, red. K. Karczmarski, M. Krzysztofiiński, Cz. Nowak, Rzeszów-Krosno: Instytut Pamięci Narodowej, Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu 2009; O l s z e w s k i, *Emigracja polska*, s. 173, 177, 179, 181, 230-231, 580; A. Z w i e r c a n OFMConv, *Działalność Franciszkanów wśród Polonii*, „Studia Polonijne” 3(1979), s. 112.

¹⁴ Ks. Rajner Gościński został umieszczony w Nykjöbing na wyspie Falster, jako wikary u ks. proboszcza, jednego z najzacieklejszych przeciwników polskości. Wiedzieć trzeba, że tutejsi księża mają jeden wspólny front – nie dopuścić polskich księży do Danii, co im się udało w roku 1927 z ks. dr. Tadeuszem Kotowskim. W. K o ź u c h, *Polacy w Danii. Obca opieka duszpasterska a ojczyzna nad Polakami w Danii*, „Robotnik” – dodatek do „Gazety Grudziąckiej” z 9 sierpnia 1933; E. K o ł o d z i e j, *Wychodźstwo zarobkowe z Polski 1918-1939. Studia nad polityką emigracyjną II Rzeczypospolitej*, Warszawa: Książka i Wiedza 1982, s. 119.

Młodzież, która opuści dom rodzicielski, chociaż i ta która wychowana była w szkołach zakonnich, odpada tak od polskości, jak katolicyzmu, bo ta atmosfera w której żyjemy, sieje ducha zatrucia. Lecz na ten temat szkoda wiele mówić, bo trudno o tym myśleć, aby nam dano wiarę, co inni powiedzą będzie święte, nasza strona będzie uchodzić za zbrodźców i wyrzutków, na to mamy przykłady.

O ks. Rajner[ze] Gościńskim również zamilczeć nie można, najszampierw zaznacza się, że nie z radością ani dobrą wolą wspominamy poniższe uwagi o księdzu Polaku, nie powiemy tu u nas głośno, aby nie dać powodów naszemu wrogiemu duchowieństwu do tego, żeby nam powiedzieli, że się nie zgodzimy ani ze swoim. Jednak pobyt i postępowanie a głównie wyjazd ks. R. Gościńskiego dał nam tyle do myślenia, iż wielu mówi, że to było tak nastrojone, abyśmy dalej nie mieli tak gorącego pragnienia za księdzem Polakiem.

Jednak szczegółowo nic tu podawać nie będziemy, ale stwierdzamy, że jesteśmy gotowi dać odpowiednim czynnikom żądane wyjaśnienia. Powtarzamy, że pobyt, wyjazd z Danii ks. R. Gościńskiego zostawił nas tu w największym przygnębieniu, bo doznaliśmy tego od rodaka.

Dlaczego Polsko nas opuszczasz, dlaczego z nas tu w Danii czynisz ofiarę, to pytanie jest dzisiaj na ustach każdego Polaka, dlaczego ? ? ?

A dalej w tym teraz czasie, gdy my sami wyczerpaliśmy siły dla zorganizowania naszej młodzieży, i ta praca jest w całym biegu.

Teraz gdy powstały trzy drużyny harcerskie.

Teraz gdy Związki na Lolland-Falster już kupiły w /Nakskov/ Dom własny na Dom Ludowy, w Nykjøbing będzie się taki budował.

Teraz gdy rząd polski nam odbiera jednego nauczyciela, i w takich warunkach, i dla takiej pracy, pozostają nam tylko dwie siły nauczycielskie.

Wziąwszy wszystko pod uwagę, to stoimy przed wielkim pytaniem, co teraz mamy uczynić, do kogo się udać o pomoc i pociechę.

Na to pytanie nikt tu z nas odpowiedzi dać nie może, bo jeżeli ci, którzy stoją na czele głośnych organizacji Opiekuńczych dla Wychodźstwa, pokierowali sprawą tak tu nas postawili w obecnej chwili, to do kogóż mamy się udać po pomoc i pociechę.

Na zakończenie mamy jeszcze jeden fakt do zanotowania a mianowicie: Prosiłiśmy J.E. Prymasa Polski o delegowanie księdza Polaka na II. Zlot Młodzieży Polskiej do Danii, który się odbył w Zielone Świąta w Meribo. Księdza nam nie przysłano, odpowiedź na tę prośbę była dosyć wyjątkowa. A dalej co widzimy w bieżącym miesiącu, przybył ks. Polak St. Misiaszek¹⁵ na zaproszenie tutejszych ks. ks. tych, którzy za żadną cenę nie wpuścili do kościoła ks. R. Gościńskiego.

Nie mielibyśmy nic przeciw temu, a raczej cieszyć by się należało, gdybyśmy nie wiedzieli jaka to polityka i o co chodzi. Przyjezdny ksiądz przybył na parę dni,

¹⁵ Stanisław Misiaszek – kapłan Zgromadzenia Najświętszego Odkupiciela CSsR (redemptorysta). Urodził się 18 listopada 1899 w Mędrzychowie. Pierwszą profesję złożył 2 sierpnia 1918. Święcenia kapłańskie przyjął 28 czerwca 1925 z rąk biskupa Edwarda Komara w Tuchowie. W latach 1926-1927 był misjonarzem w Kościanie, Mościskach (1927-1929), Warszawie (1929-1930), ponownie w Mościskach. Od 1931 był socjuszem dyrektora małego seminarium

odprawił nabożeństwa dla starszych Polaków, nasłuchał się od tych ks. ks. o zepsutych Polakach, i pojechał.

Tutejsi ks. ks. niedoświadczonym powiedzą, widzicie jak my o was dbamy, mieliście księdza polskiego za naszym staraniem, itp. Ale co robią z naszą młodzieżą? tego ksiądz Polak się od nich nie dowiedział.

Ks. Polak przybył do Danii, dowiedzieliśmy się przypadkowo o jego tu pobycie, prosiliśmy go o spotkanie, chociażby dla widzenia, ale dostaliśmy odpowiedź że to jest niemożliwe, bo ks. nie może przyjechać tam, gdy go proboszcz miejscowy nie prosi, itp.

Wynika z tego, że ksiądz polski nas Polaków w Danii nie uważa już za swoich, ale za obcych sobie.

Wszelkie wskazówki, podawanie nam na prawa kościelne itp. nas pod tym względem i do tych tu ks. ks. nie przekonują, bo my tu za naszego pobytu tyle przeżyli i tyle widzieli, że wiemy dokładnie, iż księżom tutejszym wszystko wolno, a kościoła można używać do wszystkiego, gdy chodzi o ich własne cele, a zwłaszcza kieszenie.

Jeżeli odnośnie czynniki jeszcze mają zamiar, aby nie dać nas na zupełne zatracenie pod względem narodowym, a także i religijnym, to czas już ostatni podać nam dłoń ratunku. My nie pozwolimy na to, abyśmy się mieli stać wyrzutkami społeczeństwa, pod naporem obcych tu przybyszów.

Czekamy jeszcze krótki czas, aby usłyszeć, może już cudem jaką odpowiedź pomyślną, a gdyby nic już widoku nie było, więc znaczyć będzie że nie ma ratunku.

ALE TO JUŻ NIE NASZA WINA

w Toruniu, a następnie pracował jako misjonarz w Krakowie (1932-1934) i Zamościu (1934-1935). W tym czasie, jako misjonarz podejmował posługę duszpasterską wśród wychodźstwa polskiego w Danii, między innymi od Wielkanocy 1934 przez 6 miesięcy duszpasterzował w Nykobing. W 1935 podjął posługę duszpasterską wśród Polaków w Brazylii. Był duszpasterzem w Treze de Maio. W 1938 podjął posługę duszpasterską wśród Polaków i Indian w Argentynie. Był duszpasterzem w Rosario, Las Lomitas, Villa Angela i Posadas. W 1960 uczył języka polskiego i literatury polskiej w Wyższym Instytucie Nauczycielskim w Posadas oraz dogmatyki w tamtejszym Seminarium Katechetycznym. Od 1962 pełnił obowiązki duszpasterskie w General Pinedo. Wydawał czasopisma: „Centinela” (1948-1954) i „El Faro” (1957-1960). Zmarł 17 lipca 1970 w Charata. M. B r u d z i s z, *Misiaszek Stanisław*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. XII, kol. 1215-1216; t e n ż e, *Misiaszek Stanisław*, w: *Słownik polskich teologów katolickich 1918-1981*, red. L. Grzebień SJ, t. VI, Warszawa: ATK 1983, s. 493-496; A. O w c z a r s k i CSsR, *Bibliografia redemptorystów polskich (1883-2008)*, Kraków: Homo Dei 2009, s. 144-146; A. H. W r ó b e l OFM, *Historia duszpasterstwa polskiego w Argentynie w latach 1897-1997*, Buenos Aires 2002, s. 330; J. P i t ó Ń CM, *Księża polscy w Brazylii 1848-1984*, w: *Zmagania polonijne w Brazylii*, t. IV: *Owocująca przeszłość*, red. T. Dworecki SVD, Warszawa 1987, s. 109; O l s z o w s k i, *Emigracja polska*, s. 231; Z. A. J u d y c c y, *Polscy duchowni w świecie. Słownik biograficzny*, Kielce: Redakcja Informatorów Biograficznych 2008, s. 268.

Zarząd Rady Naczelnej ZRP w Danii

Sekretarz
Walenty Moryc

Prezes
W. Kożuch

Związek Robotników Polskich w Danii
[pieczęć okrągła]

Dokument 3

Do Kancelarii X. Prymasa Polski
w Poznaniu!

Pobyt mój w Danii przedłużył się niespodziewanie o parę tygodni. Odwiedziłem już 329 rodzin polskich na wyspie Sjachland i Fymm.

Dziś wyjeżdżam do Maribo na konferencję z X.X. Schmitzem, Klessensem i Jansemem. Następnie jadę jeszcze na misję do Nivaa, gdzie mieszka p. Kożuch. 13-go będziemy obchodzili w Naestved uroczystość „Cudu na Wisłą”. 18 około godz. 14 przybywam do Poznania. Czy nie mógłbym w ten sam dzień uzyskać posłuchanie u J.E. X. Prymasa? Prosiłbym o podanie mi godziny! Łaskawą odpowiedź proszę skierować pod adresem poniższym:

Rev. Pere O. St. Misiaszek C.SS.R

Naestved

Prastovej 29. – Danmark
do 15 go sierpnia najpóźniej.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku
O. St. Misiaszek C.SS.R

Odense, 8 VIII 1933

Dokument 4

Wielebny Ks. St. Misiaszek C.SS.R
Naestved

W odpowiedzi na pismo z dn. 8 b.m. komunikujemy uprzejmie, że J. Eminencja wyczekać będzie przybycia Waszego Ojca dnia 18 ego b.m.

10/VIII 33.

ks. Zb[orowski]

Dokument 5

Ministerstwo
Spraw Zagranicznych
Departament Konsularny
Wydział Polaków Zagranicą
Nr E, II 304/D/Duszp/19

Warszawa, dnia 2 września 1933 r.

[pieczęć]

Kancelaria Prymasa Polski
WP 2 wrześ. 1933
L.dz 3673

Ministerstwo Spraw Zagranicznych ma zaszczyt przesłać w załączniku odpis petycji Związku Robotników Polskich w Danii z dn. 25. 7. b.r. do Poselstwa polskiego w Kopenhadze o duszpasterzy polskich, wraz z oryginałami podpisów.

Naczelnik Wydziału
Dr Witold Obrębski

Do
Kancelarii Prymasa Polski
w Poznaniu

Dokument 6

Odpis

Związek Robotników Polskich
w Danii
Nr. 205/33.

Nivaa Sj., d. 25 maja 1933 r.

Do Poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej
w Kopenhadze

Rada Naczelna Związku Robotników Polskich w Danii przesyła Poselstwu Rzeczypospolitej Polskiej podpisy zebrane przez naszą organizację tylko w najbliższych ośrodkach, i bardzo krótkim czasie, co nie oznacza aby te podpisy znaczyły, że są od całej Polonii duńskiej.

Prezydium Rady Naczelnej ZRP prosi jak najuprzejmiej Poselstwo Polskie o skierowanie podpisów do Władz Ojczystych, i poczynienie energicznych starań, aby my Polacy mogli nareszcie otrzymać Księży Polaków dla opieki duszpasterskiej nad Polakami w Danii.

Organizacje polskie i wszyscy Polacy w Danii będą serdecznie wdzięczni Poselstwu za poparcie tej tak pilnej sprawy, czekającej załatwienia od dawnych lat.

Wierzymy w poparcie sprawy, za co z góry składamy serdeczne podziękowanie.

Podpisów jest własnoręcznych	2821
Dzieci podanych na listach	1107
Razem	3928

W tym duńskich podpisów
jest za księdzem Polakiem 351

Nieduża liczba dzieci zapisanych na listach tłumaczy się tym, że nie wszędzie dzieci zapisywano na listy, wiadomo jest, że dzieci liczy się na kilka tysięcy.

Cześć Ojczyźnie

M. F.

W[incenty] K[ożuch]
prezes RN

Za zgodność

[podpis nieczytelny]

Dokument 7

Skoroszyt

Podpisy Polaków i Duńczyków Żądających Polskich Księży dla Polaków w Danii.

Związek Robotników Polskich w Danii

[pieczęć okrągła]

[zawiera podpisy z kolonii polskiej Nakskov
podpisów 787

dzieci poniżej 16 lat – 142

podpisów duńskich – 76

zawiera podpisy z kolonii polskiej Ringsted

podpisów 156

dzieci poniżej 16 lat – 248

podpisów duńskich – 61

zawiera podpisy z kolonii polskiej Nestved

podpisów 150

dzieci poniżej 16 lat – 167

podpisów duńskich – 15

zawiera podpisy z kolonii polskiej Nykjøbing

podpisów 418

podpisów duńskich – 52

zawiera podpisy z kolonii polskiej Maribo

podpisów 772

podpisów duńskich – 112

zawiera podpisy z kolonii polskiej Slagelse
 podpisów 85
 dzieci poniżej 16 lat – 106
 podpisów duńskich – 10

zawiera podpisy z kolonii polskiej Odense na wyspie Fyen
 podpisów 146

zawiera podpisy z kolonii polskiej Haderslev z południowej Jutlandii
 podpisów 195
 dzieci poniżej 16 lat – 202
 podpisów duńskich – 8

zawiera podpisy z kolonii polskiej Nivaa
 podpisów 57
 dzieci poniżej 16 lat – 53

zawiera podpisy z kolonii polskiej Kopenhaga
 podpisów 44
 dzieci poniżej 16 lat – 17
 podpisów duńskich – 4]

THE ALLIANCE OF POLISH WORKERS IN DENMARK
 AND ITS CONCERN FOR THE PRESERVATION OF POLES' NATIONAL IDENTITY
 IN 1933

S u m m a r y

Polish emigrants would arrive in Denmark from 1893 onwards mostly from Little Poland Cieszyn Silesia. In the total number of 25.000 Catholics in Denmark there were 13.000 Poles. In 1927, 14 nationally foreign priests provided pastoral care who spoke Polish. Polish pastoral care provided by the priests under the jurisdiction of the Polish Primate met with an extraordinary chauvinistic resistance on the part of the missionaries mostly from the Netherlands and Germany. Opposing this process that tended to make Polish emigration lose its identity, the Alliance of Polish Workers in Denmark had taken the role of the Only defender of Poles national and Catholic identity in this country. In its letter to Primate A. Hlond the Alliance asked for rescue. This document shows the scale of the problem, hopelessness of the state and church authorities in Poland, limitations that are attendant on the role of a petitioner. The Poles' grassroots initiative remained „a silent scream” against the nationally alien priests.

Translated by Elżbieta Kłos

Słowa kluczowe: Polacy w Danii, duszpasterstwo polskojęzyczne polonijne, organizacje polskie, szkolnictwo polskie.

Key words: Poles in Denmark, Polish speaking and Polonia pastoral care, Polish organizations, Polish education.